

UZASADNIENIE

P. K. został oskarżony o to, że w okresie od 04 sierpnia 2012 r. do miesiąca maja 2014 r. w (...)woj. (...), przy ul. (...) w mieszkaniu oznaczonym nr (...), a od dnia 09 kwietnia 2013 r. w (...)woj. (...) przy ul. (...) w mieszkaniu oznaczonym nr (...) – znęcał się psychicznie i fizycznie nad żoną K. K. (1) w ten sposób, że będąc pod wpływem alkoholu wszczynał awantury domowe, podczas których wyzywał ją słowami wulgarnymi powszechnie uznawanymi za obelżywe, poniżał, krytykował, uderzał po głowie, szarpał za włosy, wykręcał ręce, szarpał za ubranie, zamykał na balkonie mieszkania, utrudniał korzystanie ze wspólnego mieszkania zakręcając wodę i zakręcając centralne ogrzewanie mieszkania w okresie zimowym otwierając przy tym okna; przy czym w dniu 20 grudnia 2013 r. podczas awantury domowej uderzył żonę otwartą dłonią w lewe udo, zacisnął na nim palce w wyniku czego pokrzywdzona doznała następujących obrażeń ciała: stłuczenie bocznej powierzchni uda lewego z zasinieniem o średnicy ok. 5 cm, drobno plamiste zasinienie na przyśrodkowej powierzchni uda prawego, stłuczenie okolicy biodra lewego (bez widocznych śladów urazu), które to obrażenie spowodowały naruszenie czynności narządów jej ciała trwające nie dłużej niż 7 dni w rozumieniu przepisów kodeksy karnego; przy czym w dniu 13.03.2014 r. złapał za ubranie i rzucił na posadzkę klatki schodowej w wyniku czego pokrzywdzona doznała następujących obrażeń ciała: stłuczenia głowy w okolicy czołowo-skroniowej lewej z obrzękiem (tzw. guzem), stłuczenia tylnej powierzchni barku lewego z bolesnością, stłuczenia tylna bocznej powierzchni ramienia lewego z 3 drobno plamistymi zasinieniami, stłuczenia boku lewego z drobno plamistym zasinieniem, tj. o czyn z art. 207 § 1 k.k. w zb. z art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

Sąd Rejonowy w Piotrkowie Trybunalskim wyrokiem z dnia 6 czerwca 2016 roku w sprawie II K 783/14 :

1. w miejsce zarzucanego czynu, przyjął że oskarżony P. K. dopuścił się popełnienia czynów:

- w okresie od 9 kwietnia 2013 roku do 20 grudnia 2013 roku w (...) woj. (...) przy ul. (...) w mieszkaniu oznaczonym nr (...) – znęcał się psychicznie i fizycznie nad żoną K. K. (1) w ten sposób, że będąc pod wpływem alkoholu wszczynał awantury domowe, podczas których wyzywał ją słowami wulgarnymi powszechnie uznawanymi za obelżywe, poniżał, krytykował, uderzał po głowie, szarpał za włosy, wykręcał ręce, szarpał za ubranie, zamykał na balkonie mieszkania, utrudniał korzystanie ze wspólnego mieszkania zakręcając wodę i zakręcając centralne ogrzewanie mieszkania w okresie zimowym otwierając przy tym okna; przy czym w dniu 20 grudnia 2013 r. podczas awantury domowej uderzył żonę otwartą dłonią w lewe udo, zacisnął na nim palce w wyniku czego pokrzywdzona doznała następujących obrażeń ciała: stłuczenie bocznej powierzchni uda lewego z zasinieniem o średnicy ok. 5 cm, drobno plamiste zasinienie na przyśrodkowej powierzchni uda prawego, stłuczenie okolicy biodra lewego (bez widocznych śladów urazu), które to obrażenie spowodowały naruszenie czynności narządów jej ciała trwające nie dłużej niż 7 dni w rozumieniu przepisów kodeksy karnego, a swoim zachowaniem wypełnił dyspozycję art. 207 § 1 k.k. w zw. z art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.,

- w dniu 13.03.2014 r. popchnął pokrzywdzoną na posadzkę klatki schodowej w wyniku czego pokrzywdzona doznała następujących obrażeń ciała: stłuczenia głowy w okolicy czołowo-skroniowej lewej z obrzękiem (tzw. guzem), stłuczenia tylnej powierzchni barku lewego z bolesnością, stłuczenia tylna bocznej powierzchni ramienia lewego z 3 drobno plamistymi zasinieniami, stłuczenia boku lewego z drobno plamistym zasinieniem, a swoim zachowaniem wypełnił dyspozycję art. 157 § 2 k.k.,

i za tak opisane czyny na podstawie art. 1 § 2 k.k. w zw. z art. 17 § 1 pkt 3 k.p.k. postępowanie karne wobec oskarżonego umarzył;

2. koszty procesu przejął na rachunek Skarbu Państwa.

Apelacje od powyższego wyroku wnieśli prokurator i pełnomocnik oskarżycielki posiłkowej.

Prokurator zaskarżył orzeczenie w całości na niekorzyść oskarżonego.

Wyrokowi zarzucił z podstawy art. 438 pkt 2 i 3 k.p.k.:

- obrazę przepisów postępowania, wyrażającego się w treści art. 17 § 1 pkt 3 k.p.k. mającą wpływ na jego treść, polegającą na błędnym przyjęciu, iż w niniejszej sprawie społeczna szkodliwość czynów przypisanych oskarżonemu jest znikoma, a sam czyn zawiera subminimalne natężenie społecznej szkodliwości, co rodzi konieczność zastosowania dyspozycji przepisu art. 17 § 1 pkt 3 k.p.k., podczas, gdy przestępstwem jest czyn zabroniony przez ustawę, zawiniony, o natężeniu społecznej szkodliwości w stopniu większym niż znikomy, zaś wypadek braku w czynie cechy społecznej szkodliwości należy traktować analogicznie jak wystąpienie okoliczności określonej w art. 17 § 1 pkt 2 k.p.k. w postaci "sprawca nie popełnia przestępstwa", a ponadto okoliczności ujawnione w toku postępowania przygotowawczego dowiodły, iż rozważenie stopnia społecznej szkodliwości przypisanego oskarżonemu czynu nakazuje stwierdzić, iż zarówno ocena rodzaju, jak i charakteru naruszonych przestępstwami dóbr, jakimi są prawidłowość funkcjonowania rodziny, a przede wszystkim życie i zdrowie człowieka, opierająca się na doświadczeniu życiowym w aspekcie realności zaistniałych zdarzeń na szkodę pokrzywdzonej, jak też na konieczności subtelnego podejścia do wypełnienia znamion subiektywnych zaistniałych przestępstw przy przyjęciu wyraźnej nierówności stron, nie pozwalają uznać, iż P. K. dopuścił się czynów o subminimalnym natężeniu społecznej szkodliwości, lecz przekroczył dwie normy prawne z pełną świadomością zamiarem bezpośrednim wypełnienia wszystkich znamion stypizowanych w art. 207 § 1 k.k. i art. 157 § 2 k.k., bez dekompletacji któregokolwiek z nich,

- błąd w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę zaskarżanego postanowienia, który miał wpływ na jego treść, a polegający na wadliwej ocenie zgromadzonego w niniejszej sprawie, bezspornego w swojej wymowie - w szczególności osobowego - materiału dowodowego, w tym zeznań pokrzywdzonej K. K. (1), która w sposób niesprzeczny i składny wskazała na zachowanie oskarżonego w aspekcie wypełnienia przezeń znamion z art. 207 § 1 k.k. i art. 157 § 2 k.k., co w pełni pozwala na przyjęcie, iż oskarżony dopuścił się przestępstw i winien ponieść za nie słuszną i surową karę.

W konkluzji skarżący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Pełnomocnik oskarżycielki posiłkowej zaskarżył wyrok w całości na niekorzyść oskarżonego.

Wyrokowi zarzucił z podstawy art. 438 pkt 3 k.p.k. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wydanego orzeczenia, mający wpływ na treść zaskarżonego wyroku, poprzez bezpodstawne przyjęcie, iż czyny oskarżonego P. K. opisane w punkcie I i II wyroku, charakteryzują się z punktu widzenia znamion przedmiotowych tych czynów i podmiotowych - w zakresie zamiaru i motywacji ich sprawcy - znikomym stopniem społecznej szkodliwości, co dało podstawę do umorzenia prowadzonego przeciwko oskarżonemu postępowania karnego, na podstawie przepisu art. 1 § 2 k.k. w zw. z art. 17 § 1 pkt 3 k.p.k., podczas gdy właściwa ocena okoliczności przedmiotowych i podmiotowych czynów przypisanych oskarżonemu - oparta na przepisie art. 115 § 2 k.k., nie daje podstaw do takiego podsumowania karygodności tych czynów, albowiem długość przyjętego przez Sąd I instancji czasokresu czynu opisanego w pkt 1 wyroku, jak i wyrachowane, zróżnicowane jednostkowe sposoby działania oskarżonego, intensywność cierpień psychicznych zadawanych pokrzywdzonej, rażące naruszenie jej czci z punktu widzenia pokrzywdzonej występującej w roli matki i żony, osoby czynnej zawodowo (pracownika samorządowego), popełnienie I czynu w ramach kumulatywnego zbiegu przepisów ustawy, przemawiają za uznaniem, iż czyn oskarżonego nacechowany jest znacznym stopniem społecznej szkodliwości, przy czym tożsamą argumentację należy podnieść w zakresie czynu opisanego w punkcie II zaskarżonego wyroku, biorąc pod uwagę okoliczności w jakich doszło do jego popełnienia, a szczególności rozmiaru obrażeń ciała jakich doznała pokrzywdzona, popełnienie tego czynu w biały dzień, pod obecność pracownika zakładu energetycznego, a także poprzez bezpodstawne przyjęcie, iż pokrzywdzona była aktywnym uczestnikiem kłótni małżeńskich, osobą celowo zbierającą niekorzystny materiał dowodowy dla oskarżonego na potrzeby przyszłego postępowania rozwodowego, działając w tym zakresie z premedytacją, podczas gdy przeprowadzone dowody przez Sąd I instancji, nie dają podstaw do poczynienia tak daleko idących ustaleń faktycznych.

W konkluzji skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uznanie, iż oskarżony P. K. dopuścił się dwóch przestępstw pozostających w realnym zbiegu wypełniających dyspozycję art. 207 § 1 k.k. w zb. z art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. i art. 157 § 2 k.k. i wymierzeniu mu kar i środków karnych wnioskowanych przed Sądem I instancji, ewentualnie uchylenie o zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

Sąd Okręgowy zważył co następuje:

W wyniku przeprowadzonej kontroli zakwestionowanego rozstrzygnięcia wniesione środki odwoławcze okazały się niezasadne.

W pierwszym rzędzie należy stanowczo wyeksponować, iż przestępstwo określone w art. 207 § 1 k.k. może być popełnione umyślnie i to wyłącznie z zamiarem bezpośrednim – bowiem polega ono na umyślnym zadawaniu bólu fizycznego lub dotkliwych cierpień moralnych, rozciągniętych w czasie (przestępstwo trwałe), po to podjętych przez sprawcę, by przysporzyć ofierze cierpień, poniżyć ją i podporządkować własnej woli. Na tym właśnie polega „znęcanie się” stypizowane w przepisie art. 207 § 1 k.k.

Wyjątkowo tylko za znęcanie się można uznać postępowanie - wprawdzie ograniczone do jednego zdarzenia, zwartego czasowo i miejscowo - lecz odznaczające się intensywnością nadzwyczajną w zadawaniu dolegliwości fizycznych lub psychicznych, czy podjętego wyraźnie w celu poniżenia ofiary, a nie odruchowo, jako retorsja.

Istota kryminalizowanego przepisem art. 207 § 1 k.k. zachowania się polega więc na zadawaniu bólu fizycznego lub powodowaniu cierpienia psychicznego osoby pokrzywdzonej o odpowiednim natężeniu tych dolegliwości. Zachowanie to może się wyrażać w działaniu (np. bicie, szykanowanie, lżenie, grożenie przestępstwem lub porzuceniem) albo w zaniechaniu (np. dręczenie głodem, nieopalenie zimnego mieszkania).

W orzecznictwie podkreśla się w związku z tym, że istoty znęcania się nie wyczerpuje samo naruszanie nietykalności lub znieważanie, a tym bardziej gdy zniewagi te i naruszenia nietykalności cielesnej są wzajemne; musi to więc być zachowanie, które nie tylko w odczuciu pokrzywdzonego, ale również przy uwzględnieniu kryteriów obiektywnych polega na zadawaniu bólu lub cierpień moralnych, ale podjętych w celu znęcania się (por. wyrok SN z dnia 6 sierpnia 1996 r., WR 102/96, Orz. Prok. i Pr. 1997, nr 2, poz. 8).

Pojęcie „znęcania się” zakłada bowiem przewagę sprawcy nad ofiarą tego przestępstwa (tak SN w wyroku z dnia 11 lutego 2003 r., IV KKN 312/99, Orz. Prok. i Pr. 2003, nr 9, poz. 3), w takim stopniu, że pokrzywdzony nie jest w stanie przeciwstawić się sprawcy, bądź czyni to w niewielkim stopniu.

W związku z powyższymi uwagami Sąd odwoławczy wyraża zapatrywanie, iż na podstawie materiału dowodowego zebranego w niniejszej sprawie, zasadnie sąd I instancji w miejsce zarzuconego oskarżonemu czynu przyjął, że oskarżony dopuścił się dwóch czynów w prawidłowo ustalonym przez ten sąd okresie czasu oraz, że społeczna szkodliwość tych czynów jest znikoma. Przy ocenie stopnia społecznej szkodliwości czynu sąd bierze pod uwagę rodzaj i charakter naruszonego dobra, rozmiary wyrządzonej lub grożącej szkody, sposób i okoliczności popełnienia czynu, wagę naruszonych przez sprawcę obowiązków, jak również postać zamiaru, motywację sprawcy, rodzaj naruszonych reguł ostrożności i stopień ich naruszenia, a wszystkie z wymienionych okoliczności związane są z czynem, jego stroną przedmiotową i podmiotową (postać zamiaru, motywacja), zaś każdy z występujących w sprawie faktów podlega oddzielnej ocenie, bowiem jedne mogą mieć mniejszy, inne większy wpływ na ocenę stopnia społecznej szkodliwości i ocena tego stopnia musi spełniać wymogi oceny kompleksowej, całościowej – tak wyrok

Sądu Najwyższego z dnia 26 sierpnia 2008 r. WA 31/08 Legalis Numer 118430). W ocenie Sądu Okręgowego taką właśnie analizę przesłanek wymienionych w art. 115 §2 k.k. dokonał Sąd Rejonowy i jego argumentacja przekonuje.

W tym także miejscu należy podnieść, że Sąd Rejonowy zmienił opis czynu i w miejsce jednego przestępstwa zarzuconego oskarżonemu aktem oskarżenia uznał, iż mamy do czynienia z dwoma odrębnymi czynami karalnymi, przy czym zawęził czasookres znęcania się pomiędzy daty: 9 kwietnia 2013 roku, a 20 grudnia 2013 roku (a więc

ograniczył go łącznie do niewiele ponad 9 miesięcy). Żadna także ze stron nie zakwestionowała ani uznania, iż mamy do czynienia z dwoma odrębnymi czynami, ani takiego właśnie ograniczenia czasowego czynu znęcania. Jedynie w obrębie tak opisanych dwóch odrębnych czynów, każdy z apelujących widział konieczność uznania, iż stopień społecznej ich szkodliwości nie uzasadnia umorzenia postępowania w oparciu o treść art. 17 § 1 pkt 3 k.p.k. Jest to o tyle istotne, że pośrednio wskazuje na uznanie przez samego oskarżyciela publicznego, iż czasookres zarzuconego oskarżonemu pierwotnie w akcie oskarżenia przestępstwa znęcania się nad żoną - łącznie 1 rok i 9 miesięcy - był nadmierny i nieuzasadniony.

Niewątpliwie w przedmiotowej sprawie podstawowymi i bezpośrednimi źródłami dowodowymi odnośnie przedmiotowych czynów są oskarżony i pokrzywdzona, zaś pozostali świadkowie posiadają wiedzę w głównej mierze zaczerpniętą od pokrzywdzonej lub też opartą na swych domysłach.

Zeznania K. K. (1) są jednoznacznie obciążające dla oskarżonego. Nie próbuje ona zobiektywizować sytuacji pomiędzy małżonkami, natomiast wskazuje na naganne zachowania oskarżonego, unikając odniesień do własnych postaw i ich możliwego wpływu na występowanie sytuacji konfliktowych. O ile także taka postawa pokrzywdzonej nie dziwi, zważywszy na ostry konflikt pomiędzy stronami i toczącą się sprawę rozwodową oraz sprawy związane z opieką nad dzieckiem, to słusznie zeznania w/w musiały być oceniane szczególnie ostrożnie i wnikliwie. Taka konieczność wynikała w szczególności z ustalonych w toku postępowania sądowego czynnych zachowań pokrzywdzonej, związanych z próbą udowodnienia swoich racji poprzez dokonanie wielogodzinnych nagrań życia rodzinnego stron, wynajęcie detektywa i innych.

Zeznania obciążające dla oskarżonego, które złożyły G. S., A. M. i E. M. (1) pośrednio i jednostronnie odzwierciedlają stosunki pomiędzy małżonkami. To pokrzywdzona sukcesywnie przedstawiała im różne aspekty postępowania wobec niej oskarżonego, jednakże czyniła to z punktu widzenia własnej osoby i nie musiała im o wszystkim mówić; mogła pomijać sytuacje dla siebie niewygodne, lub też, czując się subiektywnie osobą skrzywdzoną mogła przedstawiać w/w swoją ocenę sytuacji. Dlatego w tej części ich twierdzenia należy także oceniać bardzo ostrożnie, a w konsekwencji takiej oceny potraktować tylko jako fragmentarycznie odzwierciedlające pożycie małżonków.

Rację ma sąd meriti wskazując, że od samego początku małżeństwo oskarżonego i oskarżycielki posiłkowej wykazywało pewną, pogłębiającą się z czasem dysfunkcję. W istocie, jako nieudane postrzega je tak matka pokrzywdzonej, jak też brat oskarżonego M. K.. Małżonkowie K. znali się krótko przed zawarciem związku małżeńskiego, z początku zamieszkiwali w mieszkaniu matki pokrzywdzonej. Do nieporozumień dochodziło z początku na tle pochodzenia dziecka, jak też spędzania większości czasu oskarżonego poza domem. W rok od zawarcia związku doszło do sytuacji, że oskarżony wbrew woli żony oraz teściowej usiłował pod wpływem alkoholu opuścić mieszkanie. Pokrzywdzona sugerowała, że została wówczas uderzona w głowę. Słusznie uznał sąd meriti, że działania oskarżonego w tym okresie nie nosiły znamion znęcania i zdyskredytował w tym zakresie zeznania pokrzywdzonej z punktu widzenia reakcji pozostałych członków rodziny (w istocie reakcji całkowicie obojętnej na w/w zajście) oraz oceny zeznań świadka G. S.. Znamiennym jest przy tym, że świadek G. S. skupiła swe zeznania w istocie na próbie szczegółowszego opisu jedynie tego jednego zajścia, odnosząc się do całego okresu wspólnego zamieszkiwania córki i zięcia w swoim domu bardzo ogólnikowo, zbiorczo że „oskarżonemu to ciągle coś nie pasowało”, bez wskazania i opisu żadnej innej konkretnej sytuacji (poza powyższą próbą wyjścia oskarżonego z mieszkania, kiedy to oskarżonego ostatecznie siłą nie wypuściły z tego mieszkania właśnie pokrzywdzona i jej matka). Pokrzywdzona tymczasem starała się wywrzeć wrażenie, że w okresie wspólnego zamieszkiwania z oskarżonym u jej matki, tj. w okresie ok. 2 lat, sytuacje wywierania presji na pokrzywdzoną, wulgarnych, natarczywych i agresywnych zachowań oskarżonego wobec pokrzywdzonej były notoryczne. Gdyby rzeczywiście tak było, wynikałoby to niezbitnie z zeznań członków rodziny, w szczególności matki pokrzywdzonej, a tak zeznania pokrzywdzonej są w tym zakresie odosobnione.

Nie budzi także żadnych wątpliwości sądu odwoławczego prawidłowość ustaleń sądu merytorycznego, że od momentu przeprowadzki do własnego mieszkania oskarżony przejawiał wobec żony niewłaściwe zachowania. Ogół tych zachowań, w tym także zdarzenie jakie miało miejsce w dniu 20 grudnia 2013 roku oraz w dniu 13 marca 2014 roku, zostały prawidłowo przez sąd meriti opisane oraz zakwalifikowane. Sąd czynił w tym zakresie ustalenia, tak na

podstawie zeznań świadków oraz pokrzywdzonej, jak też obiektywnych dowodów zwłaszcza w postaci dokumentów obdukcji, stenogramu nagrań, wreszcie niebieskiej karty, które dowody uwiarygadniały zeznania świadków w sprawie, którzy istotnie, jak to wskazał sąd meriti, są świadkami „ze słuchu”, jak też czyniły w tej części wiarygodnymi zeznania samej pokrzywdzonej. Zeznania świadków G. S., A. M., E. M. (2) oraz K. K. (1) korespondują z tymi, jakie złożyli świadkowie w postępowaniu w sprawie I C 94/14.

Niezależnie jednak od oceny zeznań świadków w kwestii ich wiarygodności z punktu widzenia prawa karnego, odmienną rzeczą była łączna ocena tychże zeznań oraz pozostałego materiału dowodowego, dokonana przez Sąd Rejonowy, pod kątem wyczerpania przez oskarżonego dyspozycji określonej normy prawnej. To nie świadkowie zeznający w sprawie, czy sama oskarżycielka posiłkowa, ale sąd, po dokonaniu swobodnej oceny wszystkich zgromadzonych dowodów, z uwzględnieniem zasad wynikających z art. 7 k.p.k., dokonuje oceny zachowania osoby oskarżonej. To także nie subiektywne odczucie pokrzywdzonego, czy innych osób mu bliskich, lecz ocena materiału przy uwzględnieniu kryteriów obiektywnych, powoduje ostatecznie zakwalifikowanie, lub nie, okresowego zachowania (zachowań) jako przestępstwa znęcania w rozumieniu art. 207 § 1 k.k.

Sąd Okręgowy zauważa, że po przeprowadzce stron do nowego mieszkania (od 9 kwietnia 2013 roku) zmieniło się podłoże konfliktów małżeńskich. Głównym tłem nieporozumień małżeńskich w okresie wspólnego zamieszkiwania we własnym domu były sprawy zawodowe oskarżonego oraz podejrzenia pokrzywdzonej o rzekomą zdradę męża. Istotnie oskarżony zniknął na długie godziny i wracał późno (nocami) do domu, tłumacząc się swoimi, bliżej niesprecyzowanymi obowiązkami w pracy (spotkania z kontrahentami). Z akt wynika, iż w tym okresie czasu oskarżony uzyskiwał bardzo wysokie dochody, z których korzystała cała rodzina. Powyższa nieobecność i brak jej usprawiedliwienia w oczach żony, nie mogą jednak być przejawem znęcania, a co najwyżej braku wywiązywania się z obowiązków męża i ojca. Pomiędzy stronami dochodziło na tym tle do nieporozumień, czy awantur i to oskarżony był wówczas stroną inicjującą i napastliwą, jednakże pokrzywdzona starała mu się przeciwstawić i czyniła to (np. rzucenie w toku awantury szklanką w kierunku męża, która robiła się obok niego uderzając o zmywarkę).

W sierpniu 2013 roku pokrzywdzona miała wypadek samochodowy, a o jego spowodowanie także podejrzewała męża, przy czym poza podejrzeniami pokrzywdzonej nie ma innych dowodów na te okoliczność (wówczas pomiędzy stronami ustało pożycie). O wzajemnych kłótniach informują zeznania świadków A. M., E. M. (2), M. K., jak też wyjaśnienia samego oskarżonego. Z jednego z załączonych do akt nagrań wynika, iż milczenie pokrzywdzonej i odmowa podejmowania rozmowy z mężem, było dla oskarżonego równie trudne do zniesienia, jak słowna awantura dla większości innych osób. Podkreślić należy, że w tym okresie małżonkowie podjęli wspólną decyzję o terapii psychologicznej, jednakże z czasem to pokrzywdzona się z niej wycofała.

W tym także miejscu należy podnieść, że wstępna lektura akt sprawy wydaje się wskazywać na brak podstaw do umorzenia postępowania w oparciu o treść art. 1 § 2 k.k. w zw. z art. 17 § 1 pkt 3 k.p.k. i to brak w kategoriach oczywistych. Przecież osoba karana uprzednio, prezentująca objawy zaburzeń osobowości (opinia biegłych psychiatrów) dopuszczała się szeregu negatywnych zachowań wobec żony, co więcej - spowodowała dwukrotnie jej obrażenia potwierdzone załączonymi do akt obdukcjami lekarskimi. Ocena taka, wydana „na wyrost” jest jednak całkowicie błędna i po drobiazgowej oraz wnikliwej analizie wszystkich zgromadzonych w sprawie dowodów, musi prowadzić do wniosków całkowicie odmiennych. Dopiero bowiem dokładna analiza zeznań świadków, a głównie skonfrontowanie ich z załączonymi do akt nagraniami, wskazuje, że ostateczna i finalna ocena stopnia społecznej szkodliwości czynów P. K. dokonana przez Sąd pierwszej instancji jest prawidłowa.

Na uwagę zasługują zwłaszcza zeznania świadka M. M. (1), która opiekowała się dzieckiem małż. K.. To przecież ta właśnie osoba, poza oskarżonym i pokrzywdzoną (oraz ich maleńkim dzieckiem), która jako jedyna przebywała w mieszkaniu stron. Co ważne, przebywała niemal codziennie i przez wiele godzin. Tymczasem świadek M. M. (2) postrzega pokrzywdzoną jako osobę przedsiębiorczą, pewną swego i nieuległą, bystrą, która nie pozwala na siebie krzyknąć. Z zeznań świadka M. M. (1) wynika, że postrzega ono małżeństwo K. jako ogólnie zgodne, przeciętne, jak wspomniano z dominującą rolą K. K. (1). W/w świadek nie miała jakiegokolwiek interesu w prezentowaniu

wersji jedynie korzystnej dla którejkolwiek ze stron i w tym świetle jej zeznania są wiarygodne. Taka ocena osoby pokrzywdzonej klóci się z oceną dokonana przez jej matkę i koleżankę.

Jak już podniesiono powyżej przestępstwo znęcania wymaga istnienia po stronie sprawcy przewagi nad ofiarą. To w tym właśnie kontekście, Sąd Rejonowy badał i ocenił postawę pokrzywdzonej, jako osobę która w czynny i znaczący sposób przeciwstawiała się zachowaniom męża, sama podejmując w ostatnich kilku miesiącach wspólnego zamieszkiwania działania nieprzyjemne dla małżonka (jak nieustanna inwigilacja tego, co dzieje się w domu).

Od około października 2013 roku pokrzywdzona K. K. (1) zaczęła nagrywać wszystko, co się działo w domu (nagrywanie powyższego – jak podała pokrzywdzona w sprawie rozwodowej było prowadzone przez 24 godziny na dobę). Sąd Okręgowy zważył, że owe nagrania na pewno nie mogły być krótkie i niezauważalne, skoro jedno z nich, załączone do akt przez pokrzywdzoną liczy sobie ponad 8 godzin ciągłej inwigilacji tego, co dzieje się w domu stron. W tym również miejscu Sąd Okręgowy zauważa, iż skoro pokrzywdzona nagrywała nieustannie to, co dzieje się w domu i czyniła tak co najmniej od około połowy października 2013 roku (co wynika z jej własnych zeznań), to dziwi, że nie udało się jej w tej sytuacji nagrać żadnego zdarzenia mogącego potwierdzić informacje o tak brutalnych i częstych przejawach znęcania, o jakich sama zeznawała (jedynie negatywne nagranie pochodzi z października 2013 roku, kiedy oskarżony próbuje zmusić żonę do rozmowy, używając przy tym pod jej adresem wulgaryzmów).

Pokrzywdzona była bardzo czynna i wymyślna w swoich działaniach podjętych przeciwko mężowi. Wynajęła prywatnego detektywa, aby ten śledził oskarżonego. Nie ukrywała tej okoliczności, a zachowania jej były intencjonalne. Nie potwierdzono istnienia romansu oskarżonego (dowody wskazane na tą okoliczność przez K. K. (1) i osoba rzekomej kochanki zostały słusznie podważone). Sąd Okręgowy zważył więc, że zachowaniom oskarżonego, które były uciążliwe dla pokrzywdzonej (wynikające z dokonanych ustaleń faktycznych), towarzyszyły z drugiej strony: podejrzliwość żony, świadomość ciągłego zarzucania zdrady, a potem nagrywania życia domowego i sprawdzania swojej osoby przez fachowego „podglądacza”, a także przyjęcie przez pokrzywdzoną postawy podejrzliwości, ostentacyjnej obojętności, milczenia i nieuzasadnionego obwiniania o zdradę. Sąd odwoławczy zważył, że w związku z treścią art. 115 § 2 k.k. do okoliczności wpływających na ocenę stopnia społecznego niebezpieczeństwa czynu, możliwe i zasadne jest zaliczenie motywacji sprawcy. W przedmiotowej sprawie motywacje oskarżonego częściowo usprawiedliwiały ogólny rozpad pożycia małżeńskiego pomiędzy małżonkami i podejrzliwe oraz wrogie nastawienie drugiej strony. Przecież w takim właśnie poczuciu zdrady i zamiaru pozbawienia życia ze strony męża (co najmniej od wakacji 2013 roku) pokrzywdzona mieszkała dalej z P. K. prawie do końca roku. Oczywiście sama podmiotowa strona zachowania oskarżonego nie decyduje o znikomym stopniu społecznej szkodliwości jego czynu, choć niewątpliwie ma duże znaczenie.

To właśnie w ostatnim okresie wspólnego jeszcze zamieszkiwania z oskarżonym pokrzywdzona zintensyfikowała swe działania poprzez zdawanie relacji świadkom G. S., E. M. (2), A. M., M. M. (1) o nagannych zachowaniach oskarżonego wobec niej. Podkreślić przy tym należy, że złożony w niespełna 5 miesięcy później pozew o rozwód wskazywać może, że zachowania K. K. (1) (a przynajmniej część z nich) nakierowane były na „przygotowywanie się” do sprawy rozwodowej. Wszystkie zgromadzone dowody K. K. (1) wykorzystwała w obydwu sprawach przeciwko P. K..

Jeszcze przed zajściem, jakie miało miejsce w dniu 20 grudnia 2013 roku, kiedy to K. K. (1) opuściła wspólne lokum, pokrzywdzona informowała już opiekunkę o zamiarze swojej wyprowadzki ze wspólnego mieszkania. Co więcej, pokrzywdzona miała już skonkretyzowany wyraźny plan, kto przejmie bezpośrednią pieczę nad dzieckiem i inne. Skoro tak, to owego wyprowadzenia się K. K. (1) w dniu 20 grudnia 2013 roku nie można traktować jako przejaw ucieczki ofiary przed sprawcą znęcania, podjętej nagle jedynie na skutek jakichś nowych, drastycznych wydarzeń.

Słusznie zwrócił uwagę sąd merytoryczny na sposób zachowania się pokrzywdzonej po zdarzeniu, jakie miało miejsce w dniu 20 grudnia 2013 roku. Pokrzywdzona opuszcza mieszkanie, ostentacyjnie ściąga rajstopy i prezentuje sine ślady na udzie swej sąsiadce, z którą nie utrzymywała przecież do tej pory zażyłych relacji, jak też dzwoni do swej siostry poinformować ją o zdarzeniu. Na nagraniu pochodzącym z tego dnia pokrzywdzona relacjonując przebieg tego zdarzenia opowiadając go taksówkarzowi i zwraca się do taksówkarza z pretensją, że oskarżonego, nazwanego

przez nią „sk..... **nie można na niczym złapać**”. To w dniu 20 grudnia 2013 roku pokrzywdzona inicjuje także procedurę Niebieskiej Karty, którą zakończono finalnie w sierpniu 2014 roku.

Na w/w nagraniu w istocie nie słychać żadnych odgłosów mogących świadczyć o użyciu siły wobec pokrzywdzonej, pojawia się krótki „ruch”, słychać także jak oskarżony tłumaczy się, że boli go kręgosłup. Nie ma żadnej nieprzyjemnej wymiany zdań pomiędzy stronami. Po odgłosie w/w „ruchu”, nagranie toczy się jeszcze bardzo długo, jest cisza i spokój. Dopiero w ostatniej godzinie nagrania, a właściwie pół godzinie, słychać jak pokrzywdzona zamawia taksówkę, potem następuje wzburzona i bogata relacja pokrzywdzonej, nacechowana głównie pretensjami pod adresem męża, jej odwiedziny w szpitalu i decyzja o zawiadomieniu organów. Sąd Okręgowy zważył, że po przesłuchaniu w/w nagrania trwającego ponad 8 godzin, ostatnia godzina wydaje się wręcz dotyczyć zupełnie innych osób i zupełnie innego stanu faktycznego. Po wielogodzinnym spokojnym nagraniu życia rodzinnego małż. K. (głównie pokrzywdzonej, opiekunki i samego dziecka) i ciszy pomiędzy małżonkami, nagle cała „akcja” nie zaczyna się wówczas, gdy jak twierdzi pokrzywdzona zostaje ona pobita przez męża, ale dopiero wówczas, gdy może przekazać swoje stanowisko taksówkarzowi i pracownikom szpitala.

W toku sprawy rozwodowej K. K. (1) nie ustawała w staraniach jednostronnie korzystnego dla siebie rozwiązania sporów małżeńskich, jakie pojawiły się w głównej mierze na tle finansowym małż. K. i realizacji kontaktów oskarżonego z córką. Dalej bardzo czynnie działała przeciwko swojemu mężowi. Złożyła zawiadomienie w przedmiocie podejrzenia molestowania przez oskarżonego ich 2-letniej córki. Postępowanie to zostało umorzone wobec braku danych dostatecznie uzasadniających podejrzenie popełnienia przestępstwa. Wielokrotnie zgłaszała interwencję Policji z uwagi np. na nieterminowe oddanie dziecka przez ojca po wizycie, przy czym opóźnienie to było kilkudziesięciu minutowe czy też niewłaściwym zachowaniem wówczas oskarżonego. Wszczyła postępowania opiekuńcze np. w sprawie I. N. 324/14 w przedmiocie wykonywania kontaktów oskarżonego z dzieckiem a dotyczące ukarania kara pieniężna za nieterminowe oddanie dziecka, zakończone oddaleniem wniosku.

K. K. (1) złożyła także zawiadomienie do Urzędu Skarbowego, że opiekunka ich dziecka M. M. (1) świadczyła u małżonków nielegalne zatrudnienie. Okoliczność ta zbiegła się w czasie ze złożeniem przez tego świadka zeznań w sprawie rozwodowej w istocie nie potwierdzających zarzutów K. K. (1). Wskazać należy, że nieprawomocnie orzeczono rozwód małżeństwa K. z orzeczeniem o obopólnej winie, której przecież winy sąd rozwodowy nie stopniuje.

Sąd Okręgowy zważył, że po wyprowadzce pokrzywdzonej, jak już wspomniano kontakty stron przebiegały z zakłóceniami, głównie na tle realizacji kontaktów z dzieckiem, w które, tak na wniosek oskarżonego, jak też pokrzywdzonej angażowana była Policja. Sąd odwoławczy ocenia i podkreśla, że sytuacja taka jest zazwyczaj typowa w sytuacji, gdy małżeństwa nie rozstają się w zgodzie, w tonie wzajemnych pretensji, jak to ma miejsce w niniejszej sprawie. Dokumentacja z procedury Niebieskiej Karty wskazuje, że procedura zakończona zostałaby już w maju 2014 roku, z uwagi na stabilizację stosunków pomiędzy małżonkami. Jednakże wówczas do tego nie doszło z uwagi m, in: na ocenę zajścia, jakie miało miejsce w marcu 2014 roku.

Oceniając zdarzenie z 13 marca 2014 roku dać wiarę należy pokrzywdzonej, że została odepchnięta przez oskarżonego i wskutek tego doznała urazów ciała. Prezentowana wersja oskarżonego, że żona „odbiła się” od niego i upadła, z uwagi na wiedzę i doświadczenie życiowe istotnie nie przekonuje. Ocena wyjaśnień P. K. w tym zakresie jest prawidłowa. Zwłaszcza, jak się do tej wersji, w opozycji do wiarygodnych w tym zakresie zeznań pokrzywdzonej, uwzględni zarejestrowane na kolejnym nagraniu odgłosy i słowa oskarżonego: „Przepraszam, przepraszam”. Te słowa jednak poprzedzają inne kierowane do pokrzywdzonej o treści: „nie opieraj się o drzwi”. To potwierdza wersję zgodnie z którą owego dnia pokrzywdzona usilnie chciała wejść do mieszkania, bo dalej chciała poszukiwać w nim dowodów zdrady męża. Naturalnym jest więc, że pokrzywdzona usiłowała dostać się do mieszkania siłowo, z samych zeznań jej wynika, że chciała przełamać opór męża. Sam oskarżony był zaskoczony i niechętny wizycie pokrzywdzonej w celu demontażu licznika. Przekonuje więc argumentacja, że w takich okolicznościach oskarżony odepchnął żonę, aby osiągnąć efekt niewpuszczenia jej do mieszkania, która chciała to uczynić siłowo.

Z drugiej strony wskazać należy, że, jak słusznie ustalił sąd merytoryczny, marcowa wizyta pokrzywdzonej w asyście pracownika elektrowni - w celu odcięcia prądu oskarżonemu, przeczy prezentowanej przez nią wersji nieustannej obawy przed wciąż agresywnymi zachowaniami oskarżonego w tym okresie. Na stabilizację postaw małżonków, jak już wspomniano, wskazywała także dokumentacja niebieskiej karty z tego okresu. W sprawie więc słusznie sąd meriti zakwalifikował to zdarzenie jako incydentalne po stronie oskarżonego i argumentacja sądu przekonuje, wbrew stanowisku skarżących, co do przyczyn i okoliczności zachowania oskarżonego.

Jednocześnie uwypuklić należy postawę wyzywającą pokrzywdzonej, której intencją było po prostu dokuczenie P. K. poprzez odcięcie mu prądu. Oskarżony prosił, by dać mu czas na przepisanie licznika (chciał od razu jechać do elektrowni) – bez efektu. K. K. (1) nie bała się konfrontacji z mężem. Jej postawa wskazuje wręcz, że tego oczekiwała. Pokrzywdzona dążyła do swojego celu zapalczywie, nieustępliwie i mimo oporu stawianego przez małżonka. Nie ustąpiła w tych staraniach nawet w sytuacji, gdy pracownik elektrowni oddalił się. To wówczas próbowała wejść siłą do mieszkania. W istocie więc nie bała się odwetu męża, skoro nadal siłowo napierała na osiągnięcie swego celu. W sytuacji, gdy odepchnięta przez oskarżonego upadła na podłogę, powtórzył się mechanizm jej działania znany z poprzedniego zdarzenia – pokrzywdzona natychmiast ujawniła powyższe dzwoniąc do sąsiadki i okazując jej w sposób ostentacyjny, wręcz teatralny, swoją szkodę (policje pokrzywdzona wezwała osobiście, bo sąsiadka mimo prośby pokrzywdzonej tego nie uczyniła).

Ogół ujawnionych okoliczności wskazuje, że w sprawie nie doszło do zniewolenia pokrzywdzonej i takiego natężenia poziomu dyskomfortu, aby K. K. (3) czuła się permanentnie osaczona, zdominowana, zastraszona i udęczona przez oskarżonego. Cechy indywidualizujące przedmiotowe czyny, w szczególności postawa pokrzywdzonej, powodują, że jego ujemna zawartość z punktu widzenia społecznej szkodliwości jest niska i osiąga poziom jedynie znikomego stopnia społecznej szkodliwości. Działania podejmowane przez oskarżonego wprawdzie powodowały dolegliwości psychiczne i fizyczne dla pokrzywdzonej, jednakże jeżeli się uwzględni wagę inkryminowanych oskarżonemu zachowań, które nie przekroczyły stopnia, pozwalającego na przyjęcie ich karygodności, tak ważne argumenty jak wyzywające zachowanie pokrzywdzonej, prezentowany chart ducha i przebiegłość – nie ma potrzeby karania P. K..

Rozwiązanie takie jest tym bardziej uzasadnione, iż strony już nie mieszkają ze sobą i utrzymują tylko krótkie kontakty związane z wykonywaniem władzy rodzicielskiej wobec córki. Oskarżony i pokrzywdzona posiadają wspólne małoletnie dziecko i przy jego wychowaniu oraz utrzymaniu muszą w dalszym ciągu współdziałać, co wymaga redukcji istniejącego pomiędzy nimi konfliktu, a na istnienie nadal którego wskazują zaprezentowane przed sądem stanowiska stron. Okoliczności stabilizacji układów winno sprzyjać respektowanie orzeczenia sądu rozwodowego, oczywiście w jego prawomocnej formie. Niepokoje zaś strony pokrzywdzonej wyrażone w treści skargi do Prezesa Sądu Okręgowego /tak zawierające podobną argumentację przeciwko oskarżonemu, jak prezentowana w tym postępowaniu, jak też zarzuty pod adresem prowadzonych dotychczas postępowań/ mogą ewentualnie znaleźć finał w innym właściwym dla tego typu skarg trybie.

Jak już wskazano, o uznaniu za „znęcanie się” określonego zachowania powinna decydować ocena obiektywna, a nie subiektywne odczucie pokrzywdzonego. Sąd Najwyższy słusznie stawia wymóg dla obu form znęcania się, wyrządzania poważnych dolegliwości u pokrzywdzonego, poważnego bólu fizycznego lub cierpienia moralnego. Pojęcie to na gruncie art. 207 k.k. zawiera w sobie istnienie przewagi sprawcy nad pokrzywdzonym, której nie może się on przeciwstawić lub może to uczynić w niewielkim stopniu.

Dla bytu przestępstwa niezbędna jest jego materialna cecha (art. 1 § 2 k.k. w zw. z art. 115 § 2 k.k.). Przestępstwem jest czyn nie tylko formalnie wyczerpujący znamiona określone w ustawie karnej, ale i godzący w substancjalne dobra społeczne, uznawane przez społeczeństwo i pozostające pod ochroną nie tylko prawa karnego, ale i innych systemów normatywnych. Czyn ten musi wykazywać obiektywną aspołeczność jako skierowany przeciwko wartościom akceptowanym przez społeczeństwo. Przy ocenie stopnia społecznej szkodliwości czynu chodzi o relację między czynnikami podmiotowymi i przedmiotowymi, bez przydawania prymatu okolicznościom jednej czy drugiej strony.

Jest to więc ocena będąca wypadkową zbioru ocen poszczególnych składników czynu, wymienionych w art. 115 § 2 k.k. (tak wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 17 marca 2016 r. II AKa 301/15 Legalis Numer 1504709).

K. K. (1) wskazała na przejawy postępowania oskarżonego, które traktowała jako znęcanie się z jego strony, jednakże obiektywna ocena zachowań obu stron procesu (oskarżony i pokrzywdzona) wskazuje, że jakkolwiek niewłaściwe zachowania P. K. nie miały charakteru czynności „dotkliwych” i „ponad miarę”, jak to słusznie ustalił sąd meriti. Ich konsekwencją było głównie powodowanie dyskomfortu emocjonalnego, ale nie wywołującego u pokrzywdzonej finalnie postawy ofiary przemocy domowej – przeczy temu aktywność K. K. (1), także w przejawianiu szerokiej inicjatywy dowodowej na swoją korzyść, umiejętność obrony, nieustępliwość i dążenie do celu. Przewaga sprawcy nad ofiarą była więc bardzo niewielka.

Reasumując: ocena stopnia społecznej szkodliwości czynów oskarżonego, opisanych w punkcie 1 wyroku, zasługuje na uwzględnienie. Ocena stopnia tej szkodliwości czynu powinna być oceną całościową, uwzględniającą wszystkie okoliczności wymienione w art. 115 § 2 k.k. i taką właśnie ocenę przeprowadził Sąd Rejonowy.

Uwzględniając wynik postępowania, sąd okręgowy wydatkami poniesionymi sprawie oraz opłatą za drugą instancję obciążył oskarżicielkę posiłkową.